Nr. 492. Kraków, Piątek 25 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Korlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 18 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podano w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Krach bankowy w Stanach Zjednoczonych. — Rozbicie trustu kolejowego Harrimana przez Morgana. Niewyjaśniona sytuacya w obozie czeskim. — Reorganizacya centrum katolickiego. — Gub. lubelska zagrożona cholerą. — Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Krach bankowy w Ameryce.

(Telegram „Nowej Reformy").

Nowy Jork. Deruta finansowa w Stanach Zjednoczonych objęła tak szerokie koła, iż trudno na razie określić dalszy jej przebieg. **Co godzinę** prawie nadchodzą **wiadomości o świeżych upadłościach wielkich firm bankowych i przedsiębiorstw,** które dotąd uchodziły za bardzo pewne. Upadła wielka firma Knickerbocker-Trust, która ma wkładek 62 milionów dolarów, a której kapitał akcyjny wynosi 1½ miliona dolarów. Towarzystwo to upadło całkowicie, a z wkładek nic nie zostanie zwróconem.

Firmę „Trust Company of America", której kapitał zakładowy wynosi 2½ miliona dolarów, zaś wkładki 50 milionów dolarów uważają za uratowaną, gdyż przetrzymała wczorajszy run, co nastąpiło dzięki temu, że wielcy finansiści dopomogli tej firmie, a także rząd przyszedł z pomocą.

Dalej popadła w niewypłacalność wielka firma bankowa i giełdowa Markus Majer w Nowym Jorku. Passywa tej firmy wynoszą 6 milionów dolarów.

Dalsze upadłości dotyczą firm, które miały wkładki między 5—10 milionów dolarów.

Upadek „Westing House Company" wywołał taką panikę, iż musiano nawet **zamknąć giełdę w Pitsburgu.** Towarzystwo to istnieje od r. 1872 i posiada bardzo wiele filij w Ameryce i Europie. Filia w Paryżu została założona z kapitałem 20 milionów franków. Także wielkim kapitałem zostały założone filie w Londynie, Berlinie i Wiedniu. Siedzibą Towarzystwa był Pitsburg. — Kapitał tego Towarzystwa wynosił w Ameryce 72 milionów dolarów. Akcye Towarzystwa spadły wczoraj o 35 prc. Towarzystwo to posiada liczne patenty elektryczne i techniczne. Specyalnie dla wyrobu lampek elektrycznych Nerndsta utworzyło Towarzystwo filię z kapitałem 8 milionów dolarów. Także patent na hamulec kolejowy „Westing House" był objęty interesami Towarzystwa. Wstrzymało ono wypłaty z powodu niemożności zaciągnięcia pożyczki 4 milionów dolarów.

Podrożenie pieniędzy w Nowym Jorku było wczoraj tak wielkiem, że gotówki nie można było dostać, jak tylko na **70, 90 lub 100 procent, choćby tylko na jeden dzień.**

Usiłowania ratowania „Knikerbocker-Trust" nie powiodły się. — Morgan twierdzi, że bank ten jest już straconym, i że on nie może współdziałać w jego ratowaniu.

Paryż. Dzienniki donoszą, że wielkiej firmie bankowej „Lazar Freres" grozi bankructwo, gdyż straciła ona w Ameryce 6 milionów skutkiem wybuchu tamże paniki.

Upadek trustu Harrimana.

Paryż. Wczoraj nadeszła tu wiadomość o świeżej wielkiej upadłości w Ameryce, miano wicie **Morganowi powiodło się zniszczyć wielki trust kolejowy Harrimana, przeciw któremu zwracała się także akcya prezydenta Roosevelta.** — Harriman jest w najwyższym stopniu znienawidzony z powodu swoich spekulacyj.

Próba sanacyi.

Paryż. Jak donoszą z Nowego Jorku, istnieje zamiar utworzenia związku trustów dla sanacyi obecnej sytuacyi.

Sytuacya w obozie czeskim.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 25 październ.)

Wiedeń. Ministrowie czescy nie wnieśli jeszcze dymisyi. Położenie w obozie czeskim ciągle się zmienia, trudności jednak nie zostały jeszcze usunięte.

Młodoczesi obradowali wczoraj przez trzy godziny, a obrady mają być dzisiaj dalej prowadzone. Przerwa nastąpiła także w tym celu, aby dać czas do rokowań z rządem i stronnictwami czeskiemi. Różnice co do taktyki są w obozie czeskim bardzo wielkie. Pos. Kramarz jest za polityką postulatową, co utrudnia także ewentualnym następcom Forzta i Pacaka objęcie tek. Większość posłów czeskich jest przeciw opozycyi i podnoszeniu postulatów w obecnej chwili. W sprawie tych trudności odbywały się rokowania przez cały dzień wczorajszy. Prezydent ministrów bar. Beck konferował z pos. Zaczkiem, Kramarzem, Praszekiem i Hrubanem.

Przewodniczący klubów czeskich odbyli konferencyę, na której część posłów domagała się aby rząd złożył deklaracyę w sprawie postulatów czeskich, lub zgodził się na rezolucyę w sprawie uniwersytetu czeskiego przy prowizoryum budżetowem. Br. Beck odrzucił te żądania.

Stronnictwa niemieckie wysłały do br. Becka deputacyę z zawiadomieniem, że nie dopuszczą do żadnych narodowych koncesyj w zamian za ugodę.

Konferencya z ministrami czeskimi.

Wiedeń. Jak „Slav. Cor." donosi, bar. Beck odbył wczoraj wieczorem dłuższą konferencyę z ministrami dr. Forztem i dr. Pacakiem.

Posiedzenie klubu czeskiego.

Wiedeń. Dziś o godz. 10 przed południem zbiera się parlamentarna komisya klubu czeskiego, zaś o godz. 2 popołudniu klub czeski. Wszyscy nieobecni w Wiedniu posłowie zostali telegraficznie wezwani.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 25 października.

W dalszem ciągu obrad na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odrzucono nagłość wniosku pos. Chlibowskiego w sprawie przygotowania rozdziału gospodarczego z Węgrami, oraz — po przemowie wnioskodawcy p. Markowa — nagłość wniosku w sprawie zniesienia fideikomisów i podniesienia zdolności produkcyjnej ludności włościańskiej.

Następnie pos. Breiter złożył oświadczenie, motywujące cofnięcie jego wniosku nagłego w sprawie stosunków administracyjnych w Galicyi. Pos. Breiter oświadcza, że na prośbę prezydenta gabinetu, by nie stawiał trudności pierwszemu czytaniu ugody, zwrócił uwagę tegoż, że nie do zniesienia jest obecny stan w Galicyi — gdzie niektórzy starostowie biorą na ludności odwet za jej opozycyjne stanowisko podczas ostatnich wyborów. Premier odpowiedział na to, że wprawdzie nie może zajmować się ogólnikowemi zażaleniami, jednakże zgodnie ze swym obowiązkiem gotów jest zbadać konkretne wypadki, aby poczynić stosowne zarządzenia.

W sprawie braku objektywności w politycznej administracyi, o której twierdził mowca, może premier jedynie wskazać na to, że namiestnik Galicyi zamierza — jak słychać — wydać polecenia co do ściśle objektywnego postępowania. Nadto wyraził premier gotowość przyjęcia w przyszłym tygodniu posłów opozycyjnych dla odebrania od nich przedstawienia faktów. Pos. Breiter oświadczył więc, że ufa, iż prezydent gabinetu jako gentleman słowa dotrzyma i wypełni obietnicę, i cofa swój wniosek nagły. W przeciwnym razie jednakże musieliby posłowie opozycyjni chwycić się najostrzejszych środków parlamentarnych.

Pierwsze czytanie ugody.

Izba przystępuje do pierwszego czytania przedłożeń ugodowych. Po przemowie pierwszego mowcy posła Choca, który w języku czeskim występował przeciw przedłożeniom, obrady przerwano.

Sprawa hr. Sternberga.

Pos. Sternberg w zapytaniu do prezydenta omawia zajścia dnia onegdajszego i przedstawia je szczegółowo. Z przedstawienia tego wynika, że przesłano mu pocztą karykaturę, która kursowała wśród posłów, także i u soc.-demokratów. Kiedy karykaturę tę pokazał w kuloarach dziennikarzom, wszyscy soc.-demokraci na niego się rzucili, tak, że z trudnością uszedł przed pobiciem. Nadto soc.-demokraci jeszcze użalili na niego u prezydenta, za co prezydent udzielił mu napomnienia. Mowca zwraca się przeciw teroryzmowi soc.-demokratów, którzy wprawdzie wszystkich w trwogę wprawiają, którym jednakże mowca nie da się zastraszyć. W najbliższych dniach pokaże mowca Izbie wizerunek Chrystusa, któremu soc.-demokraci domalowali oślą głowę. (Burzliwe przerywania ze strony soc.-demokratów, którzy przez kilka minut hałasowali i nie pozwalają hr. Sternbergowi dalej mówić).

Hr. Sternberg w końcu oświadcza, że proponuje soc.-demokratom pakt: nie będzie ich więcej obsypywał obelgami, jeżeli go do obelg nie sprowokują. W końcu zapytuje prezydenta, jakie da mu zadośćuczynienie i jak w przyszłości myśli postępować, jeżeli soc.-demokraci wszystkim ludziom zapowiadają, że w miejsce argumentów i powagi politycznej zastosują siłę pięści. (Oklaski).

Prezydent Weiskirchner odpowiada, że w przyszłości będzie ściśle przestrzegał regulaminu, prosi jednakże Izbę o poparcie w tej mierze.

Zapytania do prezydenta.

Pos. Stransky (Wszechn.) w zapytaniu do prezydenta zauważa, że słuchacze galeryi mogliby sądzić, iż znajdują się na generalnem zgromadzeniu Stow. Komensky'ego. Mowca użala się, że na ostatniem posiedzeniu komisyi nietykalności poselskiej referowano w języku czeskim. Domaga się wreszcie załatwienia spraw nietykalności poselskiej.

Prezydent odpowiada, że słuchacz na galeryi ani po niemiecku, ani po czesku nie rozumie, bo na galeryi nic nie słychać. (Wesołość). Prezydent sądzi, że sprawa co do zażalenia została już przez p. Slamę, jako przez przewodniczącego komisyi nietykalności poselskiej zażegnaną. Zresztą porozumie się jeszcze z pos. Slamą.

Pos. Malik wyraża zdziwienie, że socyalni demokraci naraz się stali apostołami przyzwoitości.

Prezydent prosi o wybaczenie, jeżeli już nie powróci do ostatnich zajść, ponieważ dzień dzisiejszy wydaje mu się dniem pojednania (Żywa wesołość).

Pos. Schuhmeyer w zapytaniu do prezydenta oświadcza, że przemawia nie w imieniu stronnictwa, ale jako interesowany we własnem imieniu.

Podkreśla, że on jak i jego towarzysze polityczni stoją na stanowisku, iż powaga tego pierwszego parlamentu ludowego musi być przestrzeganą. Dlatego mowca nie reagował na kilkakrotne obelgi ze strony pos. Sternberga, a także kiedy pos. Sternberg podczas ostatniego posiedzenia pokazywał karykaturę, z całem poskromieniem swego temperamentu w interesie godności Izby zrezygnował z dania mu należytej odpowiedzi. Kiedy jednakże na końcu posiedzenia pos. Sternberg pokazywał karykaturę także w kuloarach, wówczas godność jego wymagała zażądać od Sternberga wytłomaczenia.

Mowca był sam i o napadzie nie może być mowy. W sprawie twierdzenia p. Sternberga o karykaturze wizerunku Chrystusa, to jest możliwem, że karykaturę taką mu nadesłano, ale to jest tylko dowodem, że hr. Sternberga uważają za odpowiedniego, by u niego takiemi rzeczami szkalować soc.-demokratów. Co do samej sprawy, nie ma nic do ubolewania; działał jedynie tak, jak mu jego cześć nakazywała.

Prezydent wskazuje na swe poprzednie oświadczenie i sądzi, że sprawa już dostatecznie została omówioną.

Na tem posiedzenie o godz. 7 wieczór zamknięto. Następne dziś o 11 przed poł.

Reorganizacya centrum katolickiego.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" zamieszcza zawiadomienie ks. prałata Pastora, prezesa centrum, następującej treści:

Pogłoski, jakoby centrum w Kole polskiem przestało istnieć, są błędne. Natomiast prawdą jest, że centrum po przeprowadzonej zasadniczej dyskusyi dnia 23 b. m. zmniejszyło się o kilku członków. Podjęte zostały usiłowania i to nietylko przez dotychczasowych członków centrum, ale i przez innych członków Koła polskiego, — aby oprzeć program centrum na szerszych podstawach. — W tym celu d. 24 b. m. odbyła się pierwsza konferencya organizacyjna.

Wiedeń. Celem zapobieżenia rozbiciu centrum i wstrzymania członków byłego centrum w Kole polskiem od przystąpienia do innych grup w Kole, postanowiło kilku posłów konserwatywnych (Kozłowski, Czaykowski i Bujak) przyłączyć się do grupy ks. Pastora i ewentualnie ukonstytuować się jako nowy klub agrarny. Rokowania dotyczące nie zostały jeszcze ukończone.

W sobotę odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którem między innemi na żądanie ks. Stojałowskiego mają być omawiane zarzuty, poruszone przeciw niemu w prasie. — Opowiadają także, że ks. Stojałowski ma zamiar w konsekwencyi rozbicia centrum złożyć mandat do komisyi parlamentarnej.

Harden — Moltke.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin. Również wczorajszy dzień rozprawy przeciw Hardenowi obfitował w ciekawe szczegóły. Zastępca prawny hr. Moltkego zażądał przesłuchania cesarza Wilhelma jako świadka. Wniosek ten wywołał olbrzymie poruszenie w audytoryum. Obrońca Hardena dr Bernstein oświadczył, że z wnioskiem tym zupełnie się zgadza. Oskarżony Harden zażądał przesłuchania jako świadków: kanclerza Rzeszy Bülowa i szefa wojskowej kancelaryi gabinetowej generała Haesselera-Huelsena. Co do wniosku tego zostanie uchwała powziętą później.

Nastąpiło przesłuchanie kirasyerów, którzy należeli do „kółka wojskowego". Jeden z przesłuchanych zeznał, że w owym czasie był w Poczdamie niejaki Moltke, adjutant cesarza, który często przychodził do owego towarzystwa. Hr. Moltke przyznał na zapytanie, że on to był owym adjutantem cesarza.

Św. kirasyer Bolhard nie chciał zeznawać, gdyż obawiał się, że na skutek zeznań swoich podlegałby sam karze. Obrońcy zwrócili mu uwagę, że fakta odnoszą się do roku 1895 i 6 i że nastąpiło już przedawnienie. Wobec tego świadek zeznaje. Opisuje on **sceny nie dające się przedstawić,** jakie miały miejsce w obecności Moltkego, hr. Linara, dra Hohenaua i innych generałów z otoczenia Wilhelma.

Prezydent: Czy świadek stanowczo twierdzi, że hr. Moltke był między temi osobami?

Świadek: Przysiądz nie mógłbym, lecz zdaje mi się, że zapewne tam był.

Obrońca Moltkego Gordon zapytuje, czy sceny podobne częściej miały miejsce.

Świadek: Dawniej tak, lecz później komenda wojskowa zakazała tego (Wesołość).

Świadek: Zdaje mi się, że zostałem źle zrozumiany. Dawniej wychodziliśmy na spacer w białych spodniach irhowych i wysokich butach; to było „naszą oznaką". Później komenda pułkowa zakazała tego.

Świadek opisywał dalej willę hr. Linara, w której odbywały się schadzki. Zwykle w pokojach panował półmrok i nie można było obecnych rozpoznać. Zdaje się świadkowi, że hr. Moltke miał podówczas więcej włosów, niż dzisiaj. Dalej zeznał świadek, że **poznał tam także kilku książąt pruskich** (Poruszenie). Między obecnymi był także ks. Eulenburg.

Komendant korpusu generał Kessel zeznał, że nie wie o niczem.

Trybunał postanowił przesłuchać ks. Eulenburga i uznał, że przedłożone przez niego świadectwo lekarskie jest niewystarczającem.

Berlin. (B. Wolffa). Na wczorajszym dniu rozprawy publiczność zjawiła się jeszcze liczniej, niż onegdaj.

Obrońca Hardena twierdzi, że znamieniem stosunków, jakie Harden w swych artykułach zwalczał, jest to, iż panowie, otaczający najwyższą osobę, byli seksualnie obarczeni. Tego jednakże Harden w artykule nie wypowiedział, to mówi dziś obrońca jego. Nie twierdzi, że Moltke czynny brał w tem udział, ale że nie obcemi mu były skłonności tych panów. Prosi sąd o stwierdzenie, że ks. Eulenburg w tych orgiach brał udział.

Moltke oświadcza, że odpiera z całą stanowczością zarzut, jakoby w pobliżu monarchy istniało „koło osób", które działało wspólnie politycznie.

Harden twierdzi, że Moltke był zmuszony wnieść skargę; w przeciwnym razie musiałby złożyć mundur.

Obr. Moltkego powołuje się na świadectwo cesarza, że Moltke nigdy nie używał swego stanowiska dla przeforsowania życzeń natury politycznej.

Harden na twierdzenie swe, że Moltke został zmuszony do wniesienia skargi, powołuje się na świadectwo ks. Bülowa i hr. Hülsena. Trybunał po naradzie uchwala — nie roztrzygając na razie innych wniosków — dopuścić dowód, że w kołach przyjaciół ks. Eulenburga, Hohenaua i Moltkego uprawiano delikta przeciwne naturze. Tę część rozprawy uznano jako poufną, ale przedstawiciele prasy są obecni.

Jeden z b. kirasyerów gwardyi zeznaje jako świadek, że w r. 1895 wstąpił jako ochotnik do pułku „Garde du Corps". W r. 1896 rotmistrz hr. Linar uczynił mu niemoralną propozycyę. On na to się zgodził i z innymi towarzyszami udał się do willi hr. Linara. W tem zebraniu było kilku panów, między tymi hr. Hohenau i ci dokonywali nie dających się powtórzyć czynności. Świadek sądzi, że także i Moltke znajdował się w tem towarzystwie. W pułku wiele mówiono o ekscesach wyższych oficerów. Jako psychopatów seksualnych wymieniano także **ks. Fryderyka Leopolda, ks. Fryderyka Henryka** i b. adjutanta przybocznego cesarza Moltkego.

Moltke oświadcza, że wprawdzie w tym czasie był w Poczdamie przybocznym adjutantem, ale nigdy nie był w willi Linara.

Na zapytanie przewodniczącego świadek podaje, że w każdym razie mówiono, iż Moltke był w tem towarzystwie.

Przytem przychodzi do kontrowersyi między obu stronami, czy ks. Eulenburg brał udział w tych zebraniach.

Dr Gordon oświadcza, że chodzi tu o pomyłkę co do osoby Eulenburga, Harden jednak obstaje przy swem twierdzeniu.

Następny świadek, wachmistrz pułku „Garde du Corps", oświadcza, że w październiku r. z. zgłosił się służący hr. Lynara z prośbą o zwolnienie ze służby, ponieważ hr. Linar jest zbyt czułym wobec niego.

Świadek generał Kessler, komendant korpusu gwardyi, oświadcza, że nic mu nie wiadomo, jakoby Moltke mówił mu, iż ks. Eulenburg zawikłany jest w sprawę, dotyczącą zbrodni przeciw naturze i jakoby Linar miał być zamianowany przybocznym adjutantem.

Obrońca Hardena powołuje się wobec tego na świadectwo szefa gabinetu wojskowego, hr. Hülsena.

Nastąpiła przerwa, poczem o godzinie 3 kwadranse na 5 postanowiono rozprawę odroczyć do dzisiaj. Dziś ma się pojawić jako świadek ks. Filip Eulenburg. Trybunał mimo świadectwa lekarskiego nie uważa, aby ks. Eulenburg, który przybył do Berlina, był tak chorym, ażeby nie mógł się w sądzie jawić. O wzruszenia moralne, których według świadectwa lekarskiego książę musi unikać, nie trzeba się obawiać, ponieważ książę przecież czuje się niewinnym.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Tel. „N. Reformy" z 25 października.)

Rzym. Dzienniki opisują obszernie rozmiary katastrofy w Calabryi. Z tych opisów wynika, że najwięcej dotknięte zostały Ferruzzano i Brancaleone. W Ferruzzano akcyę ratunkową ogromnie utrudnia powódź. Miejscowość Coparto jest zupełnie zniszczona. Wiele osób straciło życie. W miejscowości Santitario zawalił się budynek municypalny.

Rzym. „Tribuna" ogłasza depeszę z Reggio di Calabria, według której w gminie Ferruzzano podczas trzęsienia ziemi zginęło **100** osób. Jak Ag. Stefaniego oświadcza, dotąd nie nadeszło potwierdzenie liczby ofiar. W Reggio di Calabria aparaty wykazują ciągle słabe wstrząśnienia.

Cattanzaro. W prowincyi Cattanzaro trzęsienia nie wyrządziły wielkich szkód. Stwierdzono tylko zarysowanie się murów domów, które zostały uszkodzone podczas trzęsienia w r. 1905. Ludność zachowuje się spokojnie.

Rzym. Według ostatnich wiadomości, podczas trzęsienia ziemi w Calabryi zginęło 10 osób. W miastach są wielkie szkody.

Reggio di Calabria. Ferruzano jest zupełnie zniszczone. **200 zabitych leży pod gruzami.** Mnóstwo osób rannych.

Reggio di Calabria. W Ferruzzanu wydobyto z pod gruzów prócz **200 trupów, przeszło 400 rannych.** Wysłano tam dalsze wojska i lekarzy.

Rzym. Według wiadomości z Kalabrii, w Zoopesta podczas trzęsienia ziemi zginęło dwoje ludzi. — W Gerace runęła starożytna katedra wielkiej wartości.

Minister Lacava, który znajdował się w Monte Leone, udał się do miejsc dotkniętych katastrofą. Wczoraj przed południem przyjął król premiera Giolittiego, który przedstawił nadeszłe dotąd szczegóły. Wojsko pracuje pod kierownictwem inżynierów i urzędników nad usunięciem gruzów.

Rzym. Papież na wiadomość o trzęsieniu ziemi w Kalabrii, przesłał kondolencyę na ręce biskupa w Cantarzare.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 października.)

Zesłanie biskupa wileńskiego.

Wilno. „Dziennik Wileński" dowiaduje się, że ks. biskup wileński Roop ma pozwolenie na pobyt w Petersburgu tylko przez tydzień.

Kobiety w uniwersytetach.

Warszawa. Ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że chociaż w roku zeszłym kobiety były dopuszczane do uniwersytetów na prawach wolnych słuchaczek, jednak nie mogą być dopuszczane do ostatecznych egzaminów, oraz żądać świadectw z ukończenia uniwersytetu.

Pogłoski o zmianach w gabinecie.

Petersburg. „Rus" notuje pogłoski, że prezes ministrów Stołypin przed otwarciem trzeciej Dumy zrzeknie się teki ministra spraw wewnętrznych i pozostanie tylko prezesem rady ministrów. Jako następcę wymieniają wiceministra skarbu Kriwoszeina, o którym w tych dniach krążyły pogłoski, że podaje się do dymisyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 października.

Choroba cesarza.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi: Cesarz przepędził wczorajszą noc spokojnie. Kaszel nie pojawił się. Cesarz zjadł z apetytem śniadanie. Stan sił poprawiony.

Wiedeń. C. k. biuro korespondencyjne donosi: O stanie zdrowia monarchy dowiadujemy się z Schoenbrunu: Dzień wczorajszy minął dobrze. Objawy kataralne ustępują. Apetyt zadowalniający.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węg. postanowiono na razie nie podwyższać stopy bankowej.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii donosi, że cesarz zarządził zwolnienie z obowiązków na własną prośbę ze względu na stan zdrowia feldmarszałka-porucznika Maurycego hr. Attemsa, komendanta XII dywizyi piechoty, i zamianował generalnego inspektora pionierów, Aleksandra Szaszkiewicza, komendantem XII dywizyi piechoty, oraz nadał mu w uznaniu jego zasług krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Cholera.

Warszawa. Generał-gubernator warszawski rozesłał do gubernatorów Królestwa Polskiego telegraficzny okólnik zawiadamiający, że **gubernię lubelską** wobec ujawnionych tam przypadków zasłabnięć cholerycznych należy uważać za **zagrożoną przez epidemię.** Skutkiem tego osoby, przybywające z tej gubernii, będą podlegały obserwacyi.

Kijów. Pet. ag. tel. donosi: W d. 22 b. m. w mieście zachorowały 34 osoby, zmarło 18.

W gubernii w ostatnim tygodniu zachorowało 30 osób, zmarło 17.

Połtawa. Pet. ag. tel. donosi: W gubernii zachorowały na cholerę 2 osoby przybyłe z Kijowa. Jedna z nich zmarła.

Król Leopold belgijski.

Bruksela. Dzienniki zarówno radykalne, jak konserwatywne, atakują króla Leopolda z powodu jego pobytu we Francyi. Morganatyczna małżonka króla powiła zeszłego roku córeczkę, zaś w tym roku syna. — Wielkie wzburzenie zwraca się przeciw królowi z powodu afery w

Kongo, mianowicie król zamierza ustąpić domeny o obszarze blisko tak wielkim, jak Austro-Węgry, towarzystwu, na którego czele stoi szef kancelaryi gabinetowej króla, chociaż twierdzi, że nie ma nic wspólnego z towarzystwem. Prawdopodobnie przyjdzie z tego powodu do zawikłań, gdyż Anglia zamierza poruszyć tę sprawę w drodze dyplomatycznej.

Bruksela. Wczoraj rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencya dla zwalczania handlu dziewczętami.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 25 października.

Kalendarzyk kościelny: Chryzanta, Daryi i Kryspina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 19, zachód o godz. 4 min. 30; długość dnia godzin 10 min. 11.

Teatr miejski w Krakowie: „Szkoła“ Z. Kaweckiego.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Koncert czeskiego kwartetu „Sevcika“.

Repertuar teatru lwowskiego: W piątek 25 b. m. „Cyrano de Bergerac“, przekład J. Kasprowicza.

Z teatru. Premiera choćby nie najświeższa, przeznaczana przez dyrekcyę teatru na kopciuszka w środku tygodnia, świadczy o pewnej szlachetnej niepewności i wstydliwości.. Wrażenie to udzieliło się wczoraj również publiczności, która dość nielicznie stawiła się na przedstawieniu komedyi p. Przybylskiego p. t. „Wojna domowa“. Miłość panny z wysokiego rodu ku szlachetnemu nierodowemu obywatelowi wbrew woli matki, poczciwy wujaszek, lekkomyślny paniczyk, który po zakończeniu sztuki wstąpi na drogę poprawy — intencye autora bardzo zacne, jednak dziś już trochę spóźnione. Artyści nasi wszyscy bez wyjątku starali się o podtrzymanie humoru i zainteresowania. R. O.

Program koncertu „Lutni“, poświęconego utworom Edwarda Griega, który się odbędzie dziś w sali starego teatru, przedstawia się następująco: 1) Uwertura koncertowa „W jesieni“ (orkiestra); 2) „Nowa ojczyzna“ (solo baryton p. J. Klein, chór i orkiestra); 3) Koncert na fortepian (p. Miller-Choroszewska z tow. orkiestry); 4) a) Tęsknota, b) Dudarz, c) Dom rodzinny, d) Serenada, baryton solo p. A. Isakowicz (chór a capella); 5) Fortepian solo: a) Arenski Etiuda, b) Liadow „Scénes mignonnes“, c) Glinka-Bałakirew „Skowronek“ (p. Miller-Choroszewska); 6) Bergliota, poemat Björnsona (wygłosi art. dram. p. Helena Arkawin z tow. orkiestry); 7) Pieśń królewska (solo baryton p. A. Isakowicz, chór i orkiestra). Początek o pół do 8 wiecz.

„Metamorfozy Cyda“. Na ten temat wygłosił wczoraj p. A. Siedlecki odczyt w sali starego teatru, pragnąc w ten sposób szersze warstwy publiczności usposobić do sobotniej premiery „Cyda“. Prelegent dał obraz przemian, jakich postać Cyda doznawała w poezyi hiszpańskiej, zanim urosła do herosa dramatycznego w wielkiem widowisku scenicznem Guillena del Castro, z którego poeta francuski zaczerpnął temat do swej tragedyi. W literaturze polskiej „Cyd“ Corneillea doczekał się obecnie trzeciego przekładu. Pierwszego dokonał Andrzej Morsztyn, dodając prolog z apostrofą polityczną do pary królewskiej, a podkreślając w utworze jego polityczne znaczenie dla kraju. Tłomaczenie Osińskiego klasyczne i spokojne doznało na scenie warszawskiej wielkiego powodzenia. Stanisław Wyspiański występuje obecnie z trzecim przekładem, z którego wyjątek czytał p. J. Węgrzyn, artysta dramatyczny. P. Wysocka odczytała prolog Morsztyna. — Odczyt był jasny, treściwy i zyskał ogólne uznanie i wdzięczność dla prelegenta i czytelni aktorskiej, która ma podobno zamiar prelekcye takie urządzać częściej.

Ceny mięsa. Po oświadczeniu prezydenta miasta na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, że cech rzeźników zniża ceny mięsa wołowego, podniesiono zarzuty, że rzeźnicy nie dali żadnych zniżek i mięso po dawnych cenach sprzedają. Wobec tego magistrat wezwał wszystkich rzeźników do złożenia na mięso wołowe nowych cenników i na ich podstawie przeprowadził badania co do faktycznych zniżek. Badania te wykazały, że przy mięsie z tylnych części zniżki wynoszą po 4, 6 i 8 halerzy, a u kilku rzeźników po 12 i 16 hal. na 1 kilogramie, zaś przy mięsie z przednich części po 8, 12, 16 hal., a u kilku po 20 i 24 hal. na 1 kilogramie.

Równocześnie w interesie kupujących zarządził magistrat umieszczenie nowego cennika mięsa wołowego w sklepach i jatkach w miejscu widocznem.

Ponieważ nie wszyscy rzeźnicy przystąpili do odpowiedniej redukcyi cen mięsa, i są tacy, u których zniżki cen nie pozostają w odpowiednim stosunku do obecnych cen żywego towaru, przeto magistrat prowadzi pertraktacye dalsze z rzeźnikami, a prezydyum zwołuje na dzisiaj komisyę drożyźnianą w tej sprawie.

Zaznaczyć jeszcze należy, że pertraktacye z rzeźnikami. sprzedającymi mięso koszerne nie wydały wprawdzie dotąd pomyślnego rezultatu, lecz jest nadzieja, że i tych rzeźników uda się skłonić do odpowiedniej redukcyi cen mięsa.

Z krakowskiego klubu szachistów. Z powodu zbliżającej się 15-letniej rocznicy założenia krakowskiego klubu szachistów w Krakowie, odbędzie się jubileuszowy turniej szachowy. Dla udogodnienia i zachęcenia jak najliczniejszego udziału członków w turnieju, wydział uchwalił ograniczyć czas na rozegranie turnieju do jednego miesiąca, przyczem każdy uczestnik turnieju rozegra tylko jednę partyę z przeciwnikiem. Turniej rozpocznie się 17 listopada i trwać będzie do 17 grudnia b. r. Bliższe szczegóły i warunki turnieju ogłoszone są w lokalu klubu, mieszczącym się od założenia w kawiarni p. Kijaka (Rynek główny, linia A-B, nr. 44).

Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj wieczorem Annę Zwolińską, wyrobnicę z Grzegórzek, którą pobił pewien robotnik za to, że go nazwała socyalistą.

Wielką awanturę wywołali wczoraj wieczorem dwaj znani zawadyacy, Firek i Susuł. Zaczepili oni bez powodu przechodzącego koło kościoła N. Maryi Panny Romana Buczyńskiego, wdali się z nim w kłótnię, w końcu rzucili się na niego, obalili na ziemię i ciężko pobili. Buczyńskiego, który odniósł kilka ran na głowie i twarzy, opatrzyło pogotowie ratunkowe. Na miejscu powstało wielkie zbiegowisko, które ujęło się za pobitym i oddało awanturników w ręce policyantów. Nie łatwo jednak było zabrać obu do dyrekcyi policyi. Stawiali oni gwałtowny opór po drodze, a w biurze inspekcyjnem zaczęli niszczyć sprzęty i wyprawiać takie burdy, że musiano skonsygnować cały oddział żołnierzy policyjnych dla ich poskromienia. Po spisaniu protokołu policyjnego odstawiono awanturników do aresztów policyjnych, a to jednego dorożką, zaś drugiego piechotą pod eskortą kilku policyantów, nie chciał bowiem jechać fiakrem, uważając to za poniżenie.

Za kradzież i opilstwo aresztowano Wojciecha Maronia i Józefa Budę, włóczęgów krakowskich, którzy w Bronowicach upoili wódką 16-letniego Adolfa Kmiecika za jego własne pieniądze, a następnie w czasie noclegu ograbili śpiącego z reszty pieniędzy, jakie miał przy sobie.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. W czasie środowego jarmarku aresztowała policya kilka indywiduów za kradzieże popełnione na szkodę kupców i publiczności. I tak aresztowano Stanisława Wilka, znanego policyi włóczęgę z Krakowa, który skradł ze straganu kilka par butów i pragnął z niemi umknąć. Żołnierz policyjny usiłował go przytrzymać, jednak Wilk rzucił się na niego i pobił go tak, że musiano zawezwać kilku żołnierzy, którzy z trudem Wilka ubezwładnili i odstawili do aresztów policyjnych w Podgórzu. Podobne zajście wywołał na targu Mechel Selig Holzer, który niedawno opuścił więzienie, karany za kradzież. Operował on po kieszeniach publiczności. Jedna z pań schwyciła go na gorącym uczynku, gdy jej skradł pugilares z kilkunastu koronami i pragnęła oddać złodzieja w ręce policyi. Holzer wymknął się jednak i począł ze zdobyczą uciekać. Za zbiegiem puścił się w pogoń liczny tłum, ścigając go aż za most podgórski do Krakowa, gdzie go wreszcie przytrzymano i odstawiono do aresztów policyjnych. Pieniędzy przy Holzerze nie znaleziono, widocznie porzucił je w czasie ucieczki.

Zajście z oficerem. Z Wiednia telefonują: Przed Operą przyszło do zajścia między oficerem 3 pułku ułanów br. Antonim S. z Rzeszowa, a pewnym studentem, który zarzucił oficerowi, że unika pojedynku. Oficer dobył szabli i ciął bezbronnego studenta, zadając mu ranę 15 cm. długą. Studenta odwieziono do szpitala. Rana jego jest lekką.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 października.

GRAND-HOTEL: Mieczysław Cichowski z Linowa (Król. Pol.), Dominik Łempicki z Krakowa, Józef Schreiber z Król. Pols., Tadeusz Chłapowski z Borysławia. Roman Głuszkiewicz ze Lwowa, Marya Dorożyńska z Eliaszówki (Podole). Konstanty Jagniński z Warszawy, Jadwiga Kronhelmowa z Zakopanego, P. Bube z Wiednia, Edw Oczosalski z Borysławia.

HOTEL SASKI: Felicya Knoll z Wołynia, D. Schlammer z Blankenstein, Józef Petzak z Morawskiej Ostrawy, Siegfried Kosinger z Wiednia, Br. Krzyszkiewicz z Siemiechowa, Bronisław Frisch z Wiednia, T. Chylewski ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Kazimierz Pochwalski z Wiednia, Jadwiga Skorynówna z Warszawy, Leon Wagner ze Stanisławowa, Ks. St. Twardowski z Wieliczki, T. Matzdorff z Berlina, Mexis Maner z Hannowern, Józef Oleksy z żoną ze Szczawnicy, R. Piwoda z Wiednia, E. Perrer z Moskwy.

HOTEL CENTRALNY: Henryk Loewy i Józ. Gruenwald z Wiener-Neustadt. Aleks. Janowski i Helena Drapow z Bentkowiec (Król. Pol.). Józef Ciechowski z Falcnowa (Król. Pol.). Justyn Pikulski z Izdebnika. A. Charłampowicz z Biorkowa (Król. Pol.). Sergiusz Pawłow z żoną z Michałowic. A. i B. Nowakowska z Wiednia. T. Barcikowska z Warszawy, F. Fryer i T. Gibkowski z Probołowic (Król. Pol.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż. Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bajańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.